

„Studia Podlaskie”
1989/1990-1997

Czasopismo naukowe to instytucja, to możliwość oddziaływania na oblicze naukowe środowiska, to potencjalna możliwość współdziałania w tworzeniu określonego nurtu naukowego, a z czasem nawet odrębnej szkoły wyspecjalizowanej w uprawianiu wybranej dyscypliny naukowej z zastosowaniem własnych metod badawczych. Wymownym tego przykładem jest znane francuskie czasopismo historyczne „Annales”.

Niżej sformułowane uwagi mogą być próbą pośredniej odpowiedzi na pytanie: jak wypada na tle tak szeroko ujętych zadań czasopismo naukowe Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku?

Posiadanie własnego periodyku naukowego i wydawanie go – jak dotąd przez lat dziewięć – jest dobrą legitymacją Instytutu, poświadczającą jego niemały potencjał naukowy i ambicje twórcze. Siedem numerów czasopisma wydanych od 1989/1990 r. plus niniejszy numer ósmy – jubileuszowy – to spora suma wiedzy, dająca pogląd na zainteresowania badawcze i na kierunki badań prowadzonych przez pracowników Instytutu.

Na początek trochę statystyki. Siedem numerów „Studiów Podlaskich” objętych tą recenzją to 2430 stron druku. Poszczególne rubryki czasopisma mieszczą: 65 rozpraw, 8 rozważań metodologiczno-warsztatowych, 22 publikacje źródeł, 38 recenzji i 14 sprawozdań naukowych. Proporcje, obrazowane przez te liczby, są poprawne. Zdecydowana przewaga rozpraw, a więc prac dojrzałych, wspartych na obszernej z reguły podstawie źródłowej, obejmujących analizą wyodrębniony szerszy problem lub przyczynek do prac większych i ogólniejszych, albo nawet jako próbne części monografii – nadaje „Studiom Podlaskim” trwałą wartość naukową i odpowiednią rangę wśród czasopiśmiennictwa historycznego w kraju.

Druga sprawa natury ogólnej dotyczy wyspecjalizowania się „Studiów Podlaskich” w historii Podlasia i ziem przyległych, a przekraczając dzisiejsze granice państwowe w tym regionie, także w dziejach Białorusi i Litwy. Sformułowane przez Redakcję w tomie I czasopisma założenie głosiło, że „Studia Podlaskie” będą „także ogłaszać te prace z innych – pokrewnych historii – dziedzin, rejestrujące zanikający dorobek materialnej i duchowej kultury minionych epok, stworzony przez pokolenia mieszkańców tych ziem”. Zapowiedź ta jest z powodzeniem realizowana, co potwierdza, jak dotąd, kilkadziesiąt rozpraw, przyczynków i dokumentów dotyczących tej właśnie problematyki.

„Studia Podlaskie” to jednak nie tylko historia regionalna całego północno-wschodniego obszaru Polski, części Białorusi i Litwy. Przekraczają one granice regionalizmu i sięgają ambitnie i skutecznie po tematy ogólnopolskie, a nawet ogólnoeuropejskie. Ta wielorakość geograficzna tematyki idzie w parze z dużą różnorodnością chronologiczną i wielorakością merytoryczną. Taki „heterogeniczny” charakter pisma jest wymuszony koniecznością udostępniania jego łamów wszystkim pracownikom naukowym Instytutu, reprezentującym szeroki wachlarz zainteresowań badawczych, a także historykom z zewnątrz. Nie ma więc sensu zastanawiać się czy ta różnorodność tematyki i jej wszechstronny rozrzut jest rzeczą dobrą czy złą – po prostu tak musi być.

W tym miejscu dygresja. Zwolennicy monografizowania czasopism naukowych kierują się wzrastającą specjalizacją w nauce, ale obserwujemy też równoległą tendencję do humanizacji nauki, podyktowaną rosnącymi potrzebami ergonomicznymi, rozumianymi tutaj jako najbardziej wszechstronne przystosowanie jej osiągnięć i przyswajanie ich człowiekowi na wszystkich możliwych polach. Nie tylko więc integracja nauki, ale jej kumulacja na wyższych szczeblach jej konsumpcji przez człowieka. W tym sensie można też mówić o nowej antropologii nauki. Nauka historyczna może mieć tu swój udział, *mutatis mutandis*, historyzując coraz to nowe przestrzenie działalności ludzkiej i przepajając je właśnie humanizmem, albo – jak dzisiaj się zwykło mówić – wartościami humanistycznymi. Takie podejście wyzwala, jak widać, argumenty na rzecz różnorodności tematycznej pisma naukowego.

Wracając do charakterystyki „Studiów Podlaskich”, przeanalizujmy je, dokonując kolejnego przekroju ich zawartości. Tematów, które odpowiadają kryterium historii regionalnej zawiera czasopismo 38, problematyka ogólnopolska jest reprezentowana przez 11 prac, artykułów oraz drobnych przyczynków metodologiczno-warsztatowych jest 8.

Podkreślić trzeba dość obszerny dział recenzji – zamieszczono ich ogółem 38. Udział recenzji w poszczególnych numerach jest jednak nierówny: w pierwszym jest ich 11, ale są dwa numery, w których dział recenzji jest ubogi (zaledwie po trzy), a w jednym z numerów nie ma ich wcale. Publikowanie recenzji to bardzo istotna funkcja czasopisma naukowego. Liczba zamieszczonych recenzji wskazuje na kontakty ze środowiskiem naukowym kraju i za granicą, na stopień orientacji czasopisma w aktualnym stanie nauki – w tym przypadku historycznej, jest to też ważna funkcja informacyjna. Stąd też sądzę, że ukrywanie wszystkich publikowanych w danym numerze recenzji w spisie treści pod wspólnym tytułem *Recenzje* nie jest najszcześniejsze (numery IV-VI). I jeszcze jedna uwaga: na 38 zamieszczonych recenzji tylko 6 dotyczy prac obcojęzycznych, w tym trzy dotyczą książek napisanych w językach zachodnioeuropejskich, jedna książki rosyjskiej, jedna białoruskiej i jedna słowackiej. Brakuje natomiast prawie całkowicie lub całkowicie recenzji dotyczących publikacji w językach państw sąsiednich: Rosji, Białorusi i Litwy. Jest to słabość działu recenzyjnego i nie koresponduje to z potrzebami historii regionalnej – szeroko pojętej. W krajach tych (głównie w Rosji i na Litwie) dzieje się obecnie dużo nowego i ciekawego na polu nauki historycznej, powstają prace oparte na nie publikowanych dotąd źródłach.

Kolejna uwaga związana jest z charakterem zamieszczanych recenzji. Niewielki tylko procent spośród nich spełnia naczelny postulat kierowany pod adresem recenzji – to jest postulat krytycyzmu. Przeszło połowa zamieszczanych recenzji (24) to w gruncie rzeczy omówienia i streszczenia. Tylko 6-7 recenzji spełnia wymóg krytycyzmu, reszta 7-8 jest mało krytyczna, letnia. Może też dlatego zamieszczane recenzje nie wywołują polemik, listów do Redakcji itp. Mankament bezkrytycyzmu recenzji to nie tylko kłopot „Studiów Podlaskich” – jest to „dolegliwość” ogólniejsza, dotycząca wielu innych czasopism historycznych w kraju. Jest to wprawdzie mała pociecha dla Redakcji, ale problem jest powszechnie sygnalizowany.

Przy tej okazji wyrażam pogląd, iż „Studia Podlaskie” powinny wzbogacić dział informacyjny, wprowadzając nową rubrykę pod tytułem *Przeгляд badań*. Zawierałby on wykazy tematów badawczych podejmowanych przez inne krajowe i zagraniczne sąsiednie ośrodki uprawiające historię: uniwersytety, wyższe szkoły pedagogiczne, samodzielne instytuty historyczne. Przyczyniłoby się to zapewne do wzmocnienia więzi naukowych Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku, jako wydawcy „Studiów Podlaskich”, z tymi ośrodkami. Funkcja informacyjna czasopisma naukowego jest niezwykle doniosła i nie ma potrzeby tego udowadniać.

Redakcja nie traci natomiast z pola widzenia potrzeby udostępniania łamów czasopisma autorom obcym. W siedmiu tomach „Studiów” publikowało rozprawy 10 autorów z zagranicy: 3 Rosjan, 3 Francuzów, 2 Niemców, 1 Litwin i 1 Łotysz. Jest to praktyka godna uznania.

„Studia Podlaskie” preferują problematykę dawniejszą (do końca XVIII w.) – 32 publikacje, prawie na tym samym poziomie ilościowym plasuje się problematyka najnowsza – to jest wiek XX – 28 publikacji, na trzecim miejscu występuje tematyka XIX. wieczna – 10 publikacji. Trudno mi pokusić się o ocenę merytoryczną zamieszczonych w „Studiach Podlaskich” rozpraw, a to ze względu na ich ogromną rozpiętość chronologiczną i obfitość problematyki regionalnej, w której nie jestem specjalistą. Poprzestanę więc na spostrzeżeniach ogólnych. Zwraca więc uwagę obszerna i wsparta na bogatym materiale źródłowym rozprawa Ewy Dubas-Urwanowicz – *Stosunek Korony do unii z Litwą w latach 1562-1574*, praca Marka Plewczyńskiego *Szlachta podlaska w wojsku polskim za ostatnich Jagiellonów*, imponująca erudycją i rzetelnością podstawy źródłowej.

Wiek XIX nie znajduje natomiast odbicia w „Studiach” w szczególnie cennych rozprawach. Na podkreślenie zasługuje artykuł Aleksandra Nieczuchrina z uniwersytetu w Grodnie. Jest to napisana z dużą znajomością rzeczy rozprawa o pozytywistycznym rozumieniu historii w Rosji w drugiej połowie wieku XIX i na początku wieku XX.

Z historii najnowszej zwracają uwagę dwie prace Henryka Majeckiego: *Chrześcijańska demokracja w województwie białostockim w latach 1918-1935* i *Obóz sanacyjny na Białostocczyźnie w latach 1926-1929*; stanowią one udokumentowaną ilustrację życia politycznego w tym regionie Polski w latach międzywojennych. Na uwagę zasługuje także cenny, gruntowny wykład – esej Jerzego Holzera pt. *Demokracja i dyktatura w Europie XX wieku*, w którym autor poddał analizie przyczyny trzykrotnego zwycięstwa demokracji w Europie w latach 1918-1989/1990 oraz przyczyny ponoszonych przez nią porażek. Wszystkie te kwestie przedstawione zostały na tle antagonizmów między dwoma typami dyktatury: komunistycznej i faszystowskiej oraz na tle alternatywy: komunizm lub antykomunizm. Na podkreślenie zasługują osiągnięcia Michała Gnatowskiego w dziedzinie publikowania wraz z obszernymi komentarzami oryginalnych dokumentów wydobytych z archiwów białoruskich: Mińska i Grodna, a dotyczących działań władz sowieckich (w tym NKWD) na Białostocczyźnie w latach II wojny światowej.

Osobną pozycją, zasługującą na wyróżnienie, jest cały numer „Studiów Podlaskich” (II/1989) poświęcony osadnictwu żydowskiemu na Podlasiu na

przestrzeni ostatnich 500 lat. Jest to szczególnie cenny dorobek Instytutu jako organizatora międzynarodowej konferencji w Białymstoku. Materiały z tej konferencji – referaty, komunikaty, głosy w dyskusji wypełniają właśnie wspomniany numer.

Wreszcie w dziedzinie metodologii zwracają uwagę oryginalne prace Andrzeja Wyczańskiego i Cezarego Kukli, eksponujące nowe (kwantytatywne) metody badań nad zagadnieniami demograficzno-historycznymi w dawnej Polsce. Arcyciekawy jest artykuł C. Kukli, charakteryzujący nowatorstwo informatyczne utworzonego systemu rekonstrukcji najniżej w drabinie społecznej ulokowanych komórek (rodzina, grupa zawodowa, społeczność lokalna) w dawnej Polsce. „Studia Podlaskie” pozyskały też autorkę francuską Antoinette Fauve-Chamoux do zaprezentowania podobnych badań prowadzonych w jej kraju. Widzę tu pewne pokrewieństwo metodologiczno-tematyczne z rozwijającymi się w Europie Zachodniej (zwłaszcza w Niemczech) nurtami tzw. „mikrohistorii” czy „historii codzienności”.

Lektura siedmiu tomów „Studiów Podlaskich” za lata 1989/1990 – 1997, prowadzi do wniosku, iż pismo stanowi forum wypowiedzi przede wszystkim dla pracowników naukowych Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku (wcześniej Filii Uniwersytetu Warszawskiego). Zdecydowana większość publikacji (nie licząc recenzji) to prace młodszych i średnich (adiunktów-doktorów) pracowników naukowych (58). Prac profesorów i doktorów habilitowanych naliczyłem 20. Sądzę, że są to proporcje prawidłowe; można tu mówić o prawidłowym i harmonijnym łączeniu aktywności i dynamizmu naukowego pierwszej grupy z doświadczeniem warsztatu historycznego i erudycji grupy drugiej.

„Studia Podlaskie” są rocznikiem. W edycji poszczególnych roczników występuje jednak pewna arytmia. Najpierw mamy tom I z datą 1990 r., potem tom II, ale z datą 1989 r. (sic!), tom III nosi datę 1991 r., potem następuje tom IV, ale z datą 1993 r., a więc brakuje rocznika 1992; tom V nosi datę 1995 r. (brakuje więc rocznika 1994), potem już zgodnie z rytmem rocznym idzie tom VI z 1996 r. i tom VII z 1997 r.; brakuje zatem dwóch tomów. Redakcja zna zapewne przyczyny tego stanu rzeczy, mimo wszystko jest to mankament, który periodyczne pismo źle znosi.

Od numeru IV bardzo się poprawiła szata edytorska „Studiów Podlaskich”, estetyczna okładka, dobry papier i czcionka zapewniają niezbędny komfort lektury. Kosztuje to zapewne w dzisiejszych warunkach ekonomicznych немало, tym większa zasługa kierownictwa Instytutu Historycznego i redaktora naczelnego profesora Michała Gnatowskiego, na których barkach spoczywa ciężar wydawania czasopisma.

I na zakończenie tych uwag postulat. Sądzę, że ożywienie kolegium redakcyjnego (powołano w marcu nowy skład) przez jego regularne posiedzenia, przyczyniłoby się do prowadzenia konsekwentnej linii czasopisma, stymulowania (przynajmniej częściowo) jego zawartości, przestrzegania racjonalnych proporcji chronologicznych i tematycznych, utrzymywania kontaktów z innymi o podobnym profilu czasopismami w kraju.

Marian Leczyk